

POSŁOWIE DO OBRONY PŁOCKA w 1920 r. / przyczynek historyczny/. Cz. I

*Obrońcom Płocka
a zwłaszcza
Dziewczętom i Kobietom!*

Bitwa o Płock, jaka rozegrała się w dniach 18-19 sierpnia 1920 roku podczas wojny polsko-sowieckiej, w żadnej mierze nie rzutowała na ogólną sytuację militarną dla obydwu stron. Na tle ówczesnych zmagani militarnych była zaledwie drobnym epizodem, mimo to, wspomniane wydarzenie było istotne, a kto wie czy nie najważniejsze dla Płocka, w całej jego historii. O pomyslnym przebiegu bitwy zadecydowała bowiem bohaterska postawa jego mieszkańców, szczególnie kobiet, którzy poprzez czynny udział w walkach, wpłynęli mobilizująco na czynniki wojskowe. W tym odniesieniu można bez przesady stwierdzić, że postawa ludności i polskiej i żydowskiej w Płocku stanowiła ewenement w całej kampanii wojennej lat 1919-1920. Fakt ten nie uszedł uwadze najwyższych władz państwowych i wojskowych. 10 kwietnia 1921 r. Naczelnik Państwa marszałek Józef Piłsudski mianował miasto Płock Kawalerem Krzyża Walecznych. Splendoru takiego dostąpił jeszcze jedynie Lwów. Nie dostąpiła go natomiast Warszawa, której rola i znaczenie w kampanii było nieporównywalnie większe.

Historiografię poświęconą obronie Płocka zapoczątkował znakomity pisarz Adam Grzymała-Siedlecki, który w Płocku pojawił się tuż po bitwie. Rezultatem dokonanej przez niego kwerendy materiałów był szereg artykułów poświęconych obronie Płocka, które opublikował na łamach stołecznej prasy. Dwa z nich zostały przedrukowane przez "Kurier Płocki". Według Grzymały-Siedleckiego - dla nieprzyjaciela zdobycie Płocka miało mieć zasadnicze znaczenie. Nie tylko, że miało ono "równoważyć zysk naszej wygranej pod Warszawą". Zdobycie przedmościa płockiego, a następnie samej przeprawy przez Wisłę, miało umożliwić nieprzyjacielowi uderzenie na Warszawę od strony zachodniej. Było to aluzyjne nawiązanie do słynnego manewru feldmarszałka Iwana Paskiewicza dokonanego przy tłumieniu powstania listopadowego. W słowach pełnych patosu autor dokonał niejako apoteozy walecznej armii polskiej, a także bohaterskich, cywilnych obrońców Płocka¹.

Pomimo 7że poglądy te miały mało wspólnego ze stanem faktycznym, to trafiały na podatny grunt. Były one bezkrytycznie powtarzane w licznych opracowaniach, jakie na temat obrony miasta powstawały w okresie międzywojennym i to nie tylko w Płocku. Od tych w gruncie rzeczy zafałszowań nie odzegli się także liczni autorzy, którzy temat ten podejmowali już po upadku komunizmu. Powodem tego najczęściej była

nierzetelność naukowa wielu badaczy, którzy zapomnieli o obowiązku korzystania z materiałów źródłowych. Te na szczęście w dużej mierze zachowały się. Swoją wymowę ma również i ta konstatacja, że nie zawsze autorzy byli zawodowymi historykami. Ponieważ niniejszy artykuł ma charakter jedynie przyczynekowy, dlatego pomijamy omawianie historiografii związanej z bitwą oraz merytoryczną krytykę.

1. Przed bitwą

a. Aktywizacja mieszkańców Płocka na tle różnicowania narodowego i społeczno-politycznego

Z danych na 2 sierpnia 1920 r. wynika, że obszar Płocka wynoszący wówczas 1.678 ha /wraz z Wisłą² łącznie zamieszkiwało 28.644 osób; w tym - 18.335 chrześcijan i 9.999 Żydów³. Pomimo wielowiekowej tradycji wspólnego zamieszkiwania Płocka przez obydwie społeczności, to w sposób pewny możemy stwierdzić, że większość relacji między nimi układała się źle. Polacy, a zwłaszcza jednostki mniej społecznie wyrobione, odnosili się do Żydów niechętnie, w sposób lekceważący i nie zawsze odpowiedzialny. Wywoływało to podobną reakcję ze strony Żydów. Było to następstwo różnic narodowych, religijnych i naturalnie politycznych.

Sami Żydzi byli mocno podzieleni wewnątrz. Omawiany okres stanowił bowiem swoisty zakręt dziejowy w życiu całej diaspory, kiedy to pod wpływem żywej wówczas idei syjonistycznej, zaczęli oni mocno podkreślać swoją odrębność już nie tylko religijną, lecz także narodową. Finałem miała być budowa własnego państwa na terenach biblijnej Palestyny. W 1920 r. syjonizm był ideologią już mocno ugruntowaną w Płocku.

W omawianym okresie znaczne jeszcze oddziaływanie mieli tzw. asymilatorzy tj. postępową inteligencją żydowską, która przejęła polski styl życia i dążyła do poprawnego ułożenia stosunków z Polakami. Ich przedstawiciele stanowili większość w Wyznaniowej Gminie Żydowskiej w Płocku. Z biegiem lat ich znaczenie systematycznie malało⁴.

Wśród partii politycznych najistotniejszą rolę odgrywał Ogólny Żydowski Związek Robotników "BUND". Znacznymi wpływami cieszyły się też "Poalej Syjon" /Robotnicy Syjonu/ - prawica, która pozytywnie zapisała się w historii polskiego ruchu niepodległościowego, "Poalej Syjon" - lewica, "Agudas Syjon" /Związek Syjonu/, "Dornej Syjon" /Pragnący Syjonu/, czy wreszcie polityczno-społeczne organizacje młodzieżowe, jak: "Cejrej Syjon" /Młodzież Syjonu/ i "Mizrachi" /Wschód/.

W omawianym okresie Żydzi zdominowali istniejącą

w Płocku partię komunistyczną, a także Komunistyczny Związek Młodzieży. Było to powodem licznych zarzutów stawianych przez endecję płockim Żydom, jakoby byli oni nie tylko sympatykami ideologii bolszewickiej, lecz wprost pełnili rolę "piątej kolumny". Przedstawiony obraz uzupełnia ciekawy fakt, że wielu Żydów było aktywnymi członkami Polskiej Partii Socjalistycznej /PPS/⁵.

Podzielone i jednocześnie bardzo skłócone było społeczeństwo polskie. W samym Płocku dominowała orientacja socjalistyczna, której wyrazicielką była PPS. W pierwszych demokratycznych wyborach do Rady Miejskiej Płocka, które przeprowadzono w dniu 31 sierpnia 1919 r., zdecydowane zwycięstwo odnieśli socjaliści. Wtedy przewodniczącym Rady został Władysław Sztromajer /aptekarz/ z PPS, zaś prezydentem wybrano jego kolegę partyjnego inż. Antoniego Michalskiego⁶ /1867-1940/.

Nieco mniejsze wpływy miała w Płocku Narodowa Demokracja, zwana potocznie "endecją", którą wręcz manifestacyjnie popierało duchowieństwo katolickie. Program endecki, który na gruncie społecznym propagował m.in. zasady solidaryzmu klasowego, nienaruszalność prawa własności, a także paternalistyczne traktowanie praw pracodawców, satysfakcjonował nie tylko Kościół, który zgodnie z nauką papieża Leona XIII, zawartą w encyklice "Rerum Novarum", głosił tożsame zasady. Zainteresował również ziemiaństwo, które program endecki uznało za własny. Praktycznie ogół ziemian z powiatu płockiego, na którego terenie znajdowała się jedna z największych koncentracji obszarniczych w Polsce⁷, zasilili szeregi endeckie. Tak zarysowany program dopełniał skrajny nacjonalizm oraz antysemityzm, który przybierał niekiedy ostre formy. Niekwestionowanym przywódcą Narodowej Demokracji w Płocku i powiecie płockim był Tadeusz Świecki /1880-1946/⁸.

Obydwa nurty polityczne, a zwłaszcza socjalistyczny, miały duże zaplecze społeczne. Za programem PPS opowiadały się liczne w Płocku klasowe organizacje zawodowe, robotnicy, postępową inteligencja oraz znaczna część młodzieży.

Endecję popierały m.in. związane z Kościołem - Związek Katolicki, Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, liczne bractwa i stowarzyszenia katolickie, a także takie stowarzyszenia i instytucje, jak: Okręgowe Towarzystwo Rolnicze wraz z przybudówką w postaci kółek rolniczych, Towarzystwa Kredytowe Miejskie i Ziemskie, Związek Ziemian i Płockie Towarzystwo Wioślarskie - to te najbardziej znane.

Najcenniejszym jednak "nabytkiem" endecji była Służba Narodowa Kobiet Polskich, którą jeszcze 18 listopada 1918 r. założyła wybitna płocka działaczka społeczna i oświatowa Marcelina Rościszewska /1875-1948/. Służba Narodowa Kobiet była organizacją opartą na zasadach wojskowych i w założeniu apolityczną. Celem organizacji było świadczenie czynnej pomocy na rzecz wojska, organizowanie i produkcja ciepłej bielizny i odzieży dla żołnierzy, bielizny pościelowej dla szpitali wojskowych, urządzenie willi i święconego oraz wysyłanie podarków na front.

Płockiej organizacji Służby Narodowej Kobiet, przy

której znajdowała się Komenda Główna, było podporządkowanych 10 filii w następujących miejscowościach: Brudzeniu, Bodzanowie, Bielsku, Bożewie, Gostyninie, Płońsku, Sierpcu, Staroźrebach, Wyszogrodzie i Żurominie⁹. W 1920 r. organizacja liczyła ok. 2.000 członkiń¹⁰. W wydarzeniach związanych z obroną Płocka wydaje się, że brało udział zaledwie kilkaset osób.

Początkowo nikt w Płocku nie wierzył w możliwość zaatakowania miasta przez oddziały Armii Czerwonej. Płock właściwie żył swoimi sprawami. Grozę sytuacji uświadomiły płocczanom dopiero apele Naczelnika Państwa i powołanej przez Sejm 1 lipca 1920 r. Rady Obrony Państwa, organu ponadpartyjnego, o uprawnieniach dyktatorskich, które nawoływały do masowego wstępowania do utworzonej 4 lipca br. Armii Ochotniczej. Na jej czele postawiono gen. Józefa Hallera¹¹. Odzew na te apele był w Płocku niezwykle żywy, podobnie zresztą jak i w całym kraju.

Jednocześnie przystąpiono do tworzenia postulowanego przez Radę Komitetu Obrony. Celem powoływanych Komitetów była wszechstronna mobilizacja społeczeństwa i posiadanych zasobów do odparcia wroga oraz udzielanie wszelkiej, możliwej pomocy naszym żołnierzom, a także ich rodzinom, jeśli byli ich jedynymi żywicielami.

Rychno okazało się, że powołanie w Płocku jednego, wspólnego Komitetu Obrony, było zadaniem niewykonalnym. Otóż nawet w obliczu wspólnego wroga porozumienie i wspólne działanie PPS z płocką endecją wykluczały wydarzenia związane ze strajkami robotników folwarcznych, jakie miały miejsce na terenie Płocka i powiatu płockiego jeszcze w grudniu 1918 roku. Strajki robotników folwarcznych odbywały się z inspiracji płockiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej i miały charakter wyłącznie ekonomiczny. Jak wynika z zeznań T. Świeckiego, które złożył przed Sądem Okręgu Generalnego Warszawskiego, on sam wraz z Józefem Machcińskim i nieznanym z imienia Karskim, działając jako przedstawiciele płockiego Związku Ziemian, uzyskali od komendanta placu w Płocku majora Józefa Wimmera decyzję o użyciu wojska do siłowego stłumienia strajków. Z zeznań ówczesnego komisarza ludowego socjalisty inż. A. Michalskiego wynika, że decyzja Wimmera była bezprawna, ponieważ powziął ją bez wiedzy i zgody władz cywilnych. Do wykonania zażądania major wyznaczył 3-ci szwadron 4-go Pułku Ułanów. Sytuacja wymknęła się wojsku spod kontroli. Na terenie folwarku Kozłowo k. Droбина ułani otworzyli ogień. W następstwie zginęło pięciu robotników, trzech dalszych zostało rannych. W wielu miejscowościach żołnierze dopuścili się aktów pobicia licznych robotników; w tej liczbie pobito trzech delegatów do Rady Robotniczo-Żołnierskiej. To wszystko wywołało ogromne wzburzenie. 30 grudnia 1918 r. tłum około 1500 robotników folwarcznych uzbrojony w kosy, widły, cepy, kije oraz w broń palną przybył do Płocka, żądając odwetu na majorze Wimmerze, którego zamierzano powiesić oraz na pozostałych plutonach 3-go szwadronu 4 Pułku. Tylko z najwyższym trudem udało się komisarzowi Michalskiemu oraz członkom Milicji Ludowej wyperswadować

wzburzonemu tłumowi niestosowność żądań. Tłum udobruchano przyrzeczeniem, że major Wimmer zostanie odwołany, zaś ułani pójdą na front¹².

Opisane wydarzenia rzuciły cień na nieposzlakowaną dotąd opinię Świeckiego, który w ocenie płocczan uchodził za człowieka niezmiernie zasłużonego dla miasta i regionu. Dla działaczy PPS, którzy znali jego rolę w tłumieniu strajków, był ostatnim, z którym podjęliby dialog.

Już 3 lipca 1920 r. T. Świecki, występujący jako pełnomocnik generała Józefa Hallera wraz z Haliną Rutską, Władysławem Smoleńskim, Leonem Dorobkiem i Klemensem Jędrzejewskim w obecności 120 zaproszonych gości, głównie ziemian, zaproponowali powołanie Komitetu Obrony Powiatu Płockiego pod nazwą "Związek Obrony Ojczyzny", bądź też pod drugą nazwą "Pogotowie Wojenne" w Płocku. Nazw tych w późniejszym okresie używano zamiennie. Najprawdopodobniej na to spotkanie zaproszono także działaczy PPS w osobach przewodniczącego OKR PPS w Płocku Zygmunta Peckuła /1882-1938/ i inż. Antoniego Michalskiego, który tym razem występował w charakterze prezydenta Płocka. Świecki zaproponował im wspólne powołanie Związku Obrony Ojczyzny. Wymienieni wymówili się od współpracy pod różnymi pretekstami¹³, co zdaje się, że satysfakcjonowało właśnie Świeckiego. Na zebraniu tym zapoznano wszystkich już z gotowym statutem Związku oraz wybrano dwa zarządy: jeden główny, drugi dla Płocka. Obsady zarządów nie ujawniono. Podkreślono jedynie, że mają one charakter tymczasowy.

7 lipca 1920 r. swój akces do Związku zgłosiły: Bank Przemysłowy w Płocku, Inspektorat Szkolny, Czerwony Krzyż, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze wraz ze Związkiem Kótek Rolniczych oraz Związek Ziemian. Ten ostatni zobowiązał swoich członków do wykupienia tzw. "Pożyczki Odrodzenia" po 700 mk od włóki, co miało stanowić kwotę około 70 milionów marek¹⁵. Następnego dnia przystąpiła do Związku Służba Narodowa Kobiet Polskich w Płocku¹⁶.

Pod datą 11 lipca 1920 r. "Kurier Płocki" doniósł, że płocki Związek Obrońców Ojczyzny objął zasięgiem powiaty: płocki, sierpecki, lipnowski, rypiński, płoński i część gostynińskiego. Jednocześnie dokonano zmian personalnych i organizacyjnych. Na prezesa Tymczasowego Zarządu Związku powołano prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego dr. Aleksandra Macieszę, na wiceprezesa - Zawadzkiego, na sekretarza - dr Władysława Podczaskiego, na skarbnika - Władysława Apfelbauma. Powołano też dwa wydziały: finansowy i do spraw żołnierzy. Skład pierwszego stanowili: Ludwik Dzierżanowski, Antoni Gościcki, Paweł Nieniewski i Józef Rokitnicki, który reprezentował zarazem Płockie Towarzystwo Wioślarskie. Wydział ds. Żołnierzy miał koordynować działalność Służby Narodowej Kobiet Polskich, a to dlatego, że organizacja ta zachowała swoją strukturę organizacyjną oraz za pośrednictwem Związku Ziemian zajmować się miał rozmieszczaniem żołnierzy-rekonwalescentów po dworach¹⁷. 23 lipca 1920 r. "Kurier Płocki" doniósł, że A. Maciesza zrezygnował na własną prośbę z funkcji prezesa. Na jego miejsce wy-

brano T. Świeckiego. Na zastępców prezesa powołano inspektora szkolnego E. Zawadzkiego i ks. kanonika Henryka Godlewskiego. Poinformowano również, że Związek cieszy się poparciem biskupa płockiego ks. Antoniego Juliana Nowowiejskiego. Związek miał liczyć 300 członków i prowadził 5 biur werbunkowych, w tym 3 w Płocku¹⁸.

Dotychczasowe próby zmobilizowania społeczeństwa płockiego, jakie w ramach tworzonego Związku podjął Świecki, zawiodły. Związek nie zyskiwał na liczebności. Powszechnie był traktowany jako formacja stricte konserwatywna. Dlatego postanowiono sięgnąć do zaplecza organizacji lewicowych, związanych zwłaszcza z PPS w nadziei, że spowoduje to zmianę nastawienia ludności, zwłaszcza robotniczej.

Autorem tego pomysłu był prezes płockiego oddziału Związku Ziemian Tadeusz Sułowski¹⁹, który na gruncie politycznym był najbliższym współpracownikiem i powiernikiem Świeckiego. Zadania te miał spełnić nowy twór pod nazwą "Obywatelski Komitet Obrony Państwa Powiatu Płockiego", do którego powołania Sułowski został osobiście upoważniony przez generała J. Hallera, jako jego pełnomocnik. Ustalono też, że Związek Obrony Ojczyzny zachowa autonomiczność, jednakże będzie podporządkowany Komitetowi. Jednocześnie zwrócono się do kierownictw wszystkich partii lewicowych w Płocku i powiecie oraz do władz samorządowych w Płocku o nawiązanie ścisłej współpracy. Oferta nie została przyjęta. W tej sytuacji Sułowski oparł działalność Komitetu na Związku Obrony Ojczyzny i Służbie Narodowej Kobiet Polskich w Płocku. Rada Powiatowa Komitetu ukonstytuowała się 16 lipca 1920²⁰, choć "Kurier Płocki" przesuwą tę datę na dzień 24 lipca tego roku²¹.

Pierwszym prezesem i pełnomocnikiem Rady był T. Sułowski. Z uwagi na wstąpienie do Armii Ochotniczej i na swój udział w tworzeniu szwadronu szwoleżerów, który miał się składać głównie z ziemian, przekazał pełnomocnictwa Świeckiemu, czyniąc go jednocześnie prezesem Komitetu. Organami Komitetu były Rada i Komitet Wykonawczy. Ich przewodniczącym z urzędu był prezes Komitetu. W skład Rady wchodził: A. Bałabuszyński, R. Borszewski, K. Cygański, K. Dąbrowski, L. Dzierżanowski, J. Głowczyński, A. Gościcki, A. Grabowski, P. Nieniewski, K. Pełkowski, J. Rokitnicki, M. Rościszewska, S. Róžański, H. Rutska, i J. Tolpychowa. Ponadto w charakterze pełnomocników wchodził przedstawiciele następujących parafii: parafia Biała - ks. Krogulecki, Bielsk - A. Lesnobrodzka, Bodzanów - H. Siemiątkowski, Brwilno - H. Chojnacki, Drobin - Z. Malinowska, Imielnica - ks. I. Górnicki, Radziwie - Buczacki, Rębowo - F. Krzemiński, Sikórz - Wł. Różycki, Słupia - Myśliński, Woźniki - ks. B. Plewiński i z parafii Wyszogród - J. Zieliński. Komitet Wykonawczy tworzyli: T. Świecki jako prezes, dr Władysław Podczaski - jako sekretarz, Wł. Apfelbaum jako skarbnik oraz jako członkowie ks. H. Godlewski, W. Krzaczynski i E. Zawadzki.

Zadania Komitet Powiatowy realizował poprzez następujące wydziały: 1. Wydział Wykonawczy 2. Wydział Prowincjonalny i Propagandy 3. Wydział ds. Uchodźców 4. Wydział Finansowy 5. Wydział Kore-

spondencji do Służby Wojskowej 6. Wydział Opieki nad Żołnierzem. W skład ostatniego Wydziału wchodziły: Związek Obrony Ojczyzny, Czerwony Krzyż, Służba Narodowa Kobiet Polskich, Patronat nad Żołnierzem, Pralnia Żołnierska, Oddział Opatrunkowy, Szpital na 20 łóżek, Uniwersytet Żołnierski, Szwalnię i Związek Ziemian²².

W tym miejscu kilka słów należy poświęcić Związkowi Ziemian, na czele którego stał Tadeusz Sułowski. W ciągu zaledwie kilku dni Związek zorganizował w pełni wyekwipowany szwadron szwoleżerów, a także wystawił 2 pełne bataliony ochotników, w liczbie ok. 1.000 żołnierzy, które w ewidencji wojskowej początkowo występowały jako 206 Pułk Piechoty Dobrzyńsko-Płockiej. Na potrzeby armii Związek oddał 12,3% posiadanych koni, nie licząc wziętych z poboru, a nadto uchwalił nadzwyczajny podatek wynoszący od 10 do 45 mk z morga. Jeśli do tego dodamy zadeklarowane zobowiązanie wykupienia przez członków tzw. "Pożyczki Odrodzenia" za kwotę 70 mln mk, podczas gdy kontyngent jej na powiat płocki władze centralne ustaliły na 148 mln mk, widać jak ogromny podjęto wysiłek²³.

Imponująco też wyglądają wydatki Powiatowego Komitetu Obrony. Komitet zebrał z różnych źródeł niebagatelną kwotę 476.585,90 mk. Została ona w pełni wydatkowana na posiłki dla żołnierzy, umundurowanie i bieliznę, zapomogi, darmowe posiłki dla uchodźców i biednych, lekarstwa, propagandę itp. Ponadto Komitet zajmował się wypłatą zasiłków państwowych dla rodzin wojskowych. Łącznie rozdysponowano 800.000 mk²⁴.

Z Komitetem ściśle współpracowała Straż Obywatelska, złożona głównie z młodych chłopców. Jej zadaniem było pełnienie służby wartowniczej w Płocku, w godzinach nocnych. Została ona zorganizowana przez dyrektora Banku Przemysłowego w Płocku Ksawerego Cygańskiego w dniu 3 sierpnia 1920 r. Dowódcą kompanii był Jan Sucharski, sekretarzem Komendy K. Górecki, zaś funkcje podoficerów pełnili tacy oficerowie płocki, jak: A. Gościcki, A. Majewski, Br. Mosdorf, J. Sadziński, S. Zombirł i K. Wiśniewski. Straż liczyła 318 osób²⁵.

Do akcji włączyła się również, doraźnie reaktywowana, płocka Liga Kobiet, organizacja która powstała jeszcze w 1915 r. Była to formacja niezwykle zasłużona w ruchu niepodległościowym, znana zwłaszcza z bardzo ścisłej współpracy z POW. Do najwybitniejszych działaczek Ligi m.in. należy zaliczyć Janinę Benedekównę, Stanisławę Jaśkiewiczową, Janinę Drobiównę, Helenę Gruberską, Henrykę Kulman, Janinę i Leonie Przybyszewskie, Julię Kisielewską, Stanisławę Tarnowską, Irenę Wojtaszewską i Janinę Wróblewską²⁶. Na zebraniu Ligi odbytym 29 lipca 1920 r. postanowiono włączyć się czynnie do pracy na rzecz wojska. Pomimo że większość członkiń była orientacji socjalistycznej, to jednak podjęły one ścisłą współpracę ze Służbą Narodową Kobiet Polskich, a to głównie z uwagi na lokal, jakiego im Służba użyczyła. Liga zorganizowała i prowadziła Gospodę im. Marszałka Piłsudskiego, dla stacjonującego w Płocku Pułku Jazdy Tatarskiej. Po odejściu Pułku na front, Liga kontynuowała działalność dla innych formacji wojskowych. Przewodniczącą Ligi była wówczas znana płocka działaczka oświatowa Julia Ki-

sielewska. Gospoda została zlikwidowana 14 września 1920 r.²⁷

Apele Naczelnika Państwa i Rady Obrony Ojczyzny nawołujące do masowego wstępowania do Armii Ochotniczej zostały spontanicznie podjęte przez większość ugrupowań lewicowych, a zwłaszcza przez PPS. Partia ta cieszyła się w Płocku szczególnym uznaniem. Pozycję tę PPS zawdzięczała swojej długiej i samotnej walce o niepodległość państwową Polski. W społeczeństwie płockim dokumentowały to i dokonania zbrojne jej Organizacji Bojowej, a w ostatnich latach jej aktywny udział w propagowaniu idei legionowej i peowiackiej. Legendarnymi były nazwiska takich działaczy pepesowskich i zarazem niepodległościowych, jak Jan Mariański, Roman, Marian i Władysław Iwaniccy, Bolesław Mierzejewski, Jerzy Pielat, Cyprian Paczkowski, Stanisław Pakulski, Konstanty Tomczyk, Dionizy Kowalski, Stanisław Perzyński, Stanisław Chybiński, Piotr Szafranski, Władysław Kamiński, Icek Altman, Zenon Ilnik, Leon Księżak, Jan Rutkowski, Wincenty Kępczyński, Leon Przybylski, Romuald Litewski, Kazimierz Mayzner, Zygmunt Pekrul i wielu innych. Dla tych działaczy apel Naczelnika Państwa był szczególnie zobowiązujący. Do podjęcia zbrojnej walki wzywał ich bowiem Józef Piłsudski - ich były towarzysz partyjny i były Komendant²⁸.

PPS rychło powołała niezależny od endecji Związek Obrony Ojczyzny. Nie znamy jego struktury organizacyjnej ani też obsady personalnej. Wynika to stąd, że materiały dotyczące działalności Związku uległy z różnych przyczyn rozproszeniu. Próżno też szukać jakichkolwiek informacji o nim na łamach "Kurieria Płockiego", który wręcz ignorował fakt jego istnienia. Co więcej, w tym okresie śmiertelnego zagrożenia dla niepodległości Polski, "Kurier" nie zaprzestał ideologicznych i w gruncie rzeczy prostackich napaści na PPS, a także antysemitycznych akcentów wobec społeczności żydowskiej w Płocku. Taka postawa "Kurieria" dezintegrowała dalej i tak już mocno podzielone społeczeństwo Płocka i niewątpliwie uderzało w polską rację stanu.

Cennym nabytkiem dla Związku było przystąpienie doń Domu Ludowego, instytucji kulturalno-oświatowej, która prowadziła szeroką działalność wśród młodzieży robotniczej i rzemieślniczej. W Domu Ludowym koncentrowały się wpływy PPS, PSL-"Wyzwolenie" i Narodowego Związku Robotniczego. Wprawdzie oddziaływanie dwóch ostatnich partii na terenie Płocka było stosunkowo nikłe, jednakże stosunkowo znaczne w okręgu płockim. Narodowemu Związkowi przypadł bowiem w udziale mandat poselski do Sejmu Ustawodawczego, który zdobył płoczanin Wojciech Wojtulanis /1882-1919/²⁹. W tym czasie Domem Ludowym kierował ludowiec Roman Lutyński /prokurator/, który zarazem pełnił funkcję wiceprezydenta Płocka³⁰. Do Związku prawdopodobnie przystąpiła żydowska, socjalizująca "Poalej Syjon"-prawica, choć nie jest to do końca pewne.

Zdecydowane poparcie dla Związku poprzez przystąpienie do niego wyraziła Rada Klasowych Związków Zawodowych w Płocku. Na jej czele stali znani i wielce zasłużeni działacze pepesowscy Wincenty Kępczyński /1893-1955/ i Bronisław Mikołajewski, Rada represen-

towała poważną siłę społeczną. Zrzeszała bowiem kilkadziesiąt branżowych organizacji związkowych robotników, pracowników umysłowych i pracowników folwarcznych. Do Związku przystąpiły również kółka rolnicze, które były związane z PSL "Wyzwolenie", a także postępową inteligencja i młodzież, zarówno ucząca się, jak i rolnicza. Świadek i zarazem uczestnik opisowanych wydarzeń Zygmunt Kozanecki w swoich wspomnieniach, które przekazał do zbiorów Towarzystwa Naukowego w Płocku, tak uzasadniał postawy ówczesnych Polaków: "Postawieni między zagrożoną wolnością całego Narodu jak sądziliśmy, a przyjęciem komunizmu, wybraliśmy wówczas obronę wolności"³¹.

Zrozumiałe poparcie dla Związku okazywała Rada Miejska w Płocku, jako że socjaliści stanowili w niej większość. Aby okazać bezstronność, Rada nie przystąpiła do Związku, jednakże dotowała go kwotą 100.000 mk, z czego 50% było przeznaczone na pomoc dla uchodźców z Kresów, a 50% na cele związane z obroną Płocka³². Sama też na posiedzeniu w dniu 10 lipca 1920 r. zwróciła się do mieszkańców Płocka z apelem "o natychmiastowe wstępowanie w szeregi Armii Ochotniczej, a razie wstępowania w szeregi urzędników Magistratu m. Płocka, Rada Miejska i Magistrat zapewniały im po powrocie takie same miejsca, a rodzinom odpowiednie zabezpieczenie materialne"³³.

Wezwanie Rady nie pozostało bez echa. W dwa dni później 82 członków Związku Zawodowego Pracowników Miejskich m. Płocka wraz z przewodniczącym, socjalistą Bolesławem Skupińskim, wstąpiło do armii³⁴.

Sam Związek Obrony Ojczyzny upowszechniał w społeczeństwie przekonanie o potrzebie wstępowania do Armii Ochotniczej. W tym celu w porozumieniu z władzami wojskowymi utworzył na terenie miasta jedno biuro werbunkowe. Propagował też nabywanie "Pożyczki Odrodzenia", zapewniał doraźną pomoc dla uchodźców, zwłaszcza dla tych, którzy pochodzili z dalekich kresów, a także organizował masówki i wiece patriotyczne. Na jednym z nich, który odbył się 25 lipca 1920 r. w sali teatru płockiego, wystąpił znany działacz PPS - Mieczysław Niedziałkowski /1893-1940/, który był jednocześnie posłem do Sejmu Ustawodawczego z okręgu płockiego. Po przedstawieniu licznym uczestnikom wiecu sytuacji militarnej, gorąco zachęcał do obrony Ojczyzny. "Do armii powinien pójść cały Proletariat, to walka z byłym carskim generałem Brusilowem /.../ Proletariat /.../ nie wyda wrogowi Wilna i Lwowa. Proletariat

bronąć będzie niepodległości Rzeczypospolitej". "Kurier Płocki" podsumował wystąpienie Niedziałkowskiego jako "patriotyczne, ale w duchu partyjnym"³⁶.

W Płocku powstała jeszcze jedna organizacja pod nazwą Liga Obrony Ojczyzny. Na jej czele stanął nieznan nam bliżej Janusz Herlaine. O celach i działalności tej organizacji źródła milczą³⁶.

Natomiast zdecydowanie wrogą postawę wobec niepodległości Polski i jej ustroju zajęli komuniści, którzy raczej sowieckie w opisywanym konflikcie uznali za własne. W lipcu 1920 r. Komitet płocki Komunistycznej Partii Robotniczej Polski wydał odezwę w której prze-

wrotnie uzasadniał, że "Dziś nie toczy się wojna Rosji z Polską - to jest walka proletariatu rosyjskiego i ukraińskiego z burżuazją polską". Wzywał też do bojkotu "białej armii polskiej"³⁷. Komuniści rozpowszechniali na terenie Płocka różne odezwy wydawane przez sztab Armii Czerwonej oraz przez różne agendy komunistów polskich, tak krajowe, jak i zagraniczne, w których obrażano przywódców polskich, Sejm RP, a także i polską armię. Wzywano też do obalenia legalnych władz Rzeczypospolitej. Była to jawna zdrada polskich interesów narodowych. Władze polskie nie mogły tolerować tego stanu rzeczy. Nocą z 14/15 lipca 1920 r. dokonano szeregu rewizji i aresztowań wśród płockich komunistów. Aresztowano wtedy m.in. Arona Małysa /ps. Orliński/, Bronisława Kamińskiego, Ariusza Goldkinda, Lazara Gehlera, Izraela Golde, Władysława Falkowskiego i innych³⁹. Do pewnego stopnia zaskakuje pozostawienie na wolności Mariana Pakulskiego, który wyrastał na jednego z czołowych komunistów polskich. Warto nadmienić, że od 1923 r. był on już cenionym aktywistą Kominternu i robił błyskotliwą karierę w szeregach Francuskiej Partii Komunistycznej⁴⁰.

Na zakończenie kilka uwag poświęcimy omówieniu postaw politycznych Żydów w Płocku. Generalnie możemy stwierdzić, że stosunek Żydów do niepodległości Polski był dość zróżnicowany. Przesądzały o tym w większym stopniu uwarunkowania historyczne z życia Żydów, zwłaszcza te z ostatnich dziesięcioleci ubiegłego wieku, aniżeli antysemityzm jawnie głoszony np. przez Narodową Demokrację. Ortodoksi, którzy głosili wierność tradycjom religijnym oraz związanym z nimi obyczajom, byli zdecydowanymi wrogami komunizmu. Ich antytezę stanowili zwolennicy BUND-u, którzy m.in. propagowali ateizm, względnie indferentyzm religijny, zaś na gruncie politycznym okazali nieprzyjazne stanowisko wobec niepodległości Polski. Co więcej, podjęli czynną przeciwko niej agitację. W następstwie polskie władze państwowe 10 lipca 1920 r. zdelegalizowały BUND, a także wszystkie organizacje i instytucje ideowe z nim związane⁴¹. Na tym m.in. tle doszło do aresztowań w Płocku. Aresztowano wówczas dwóch członków Rady Miejskiej: Leonarda Jakobsona i A. Szafrana, którzy byli czołowymi działaczami tej partii w Płocku⁴².

Postawę zachowawczą, a w każdym razie wymijającą, przyjęły te ugrupowania, które znajdowały się pod przemożnym wpływem ideologii syjonistycznej. Dla zwolenników tej opcji, sprawa niepodległości Polski była zagadnieniem jeśli nie obcym, to na pewno drugorzędnym, Zadaniem podstawowym była natomiast restytucja niepodległego państwa żydowskiego na terenach biblijnej Palestyny. Okoliczność ta dostatecznie tłumaczy zjawisko masowego uchylania się młodzieży żydowskiej od służby w wojsku polskim i związane z tym liczne ucieczki poza granice kraju. Janusz Szczański szacuje liczbę uciekinierów z terenu Mazowsza do Gdańska na kilka tysięcy osób⁴³. Na podstawie przeprowadzonych badań możemy jednoznacznie stwierdzić, że zjawisko to na terenie Płocka oraz Sierpca praktycznie nie występowało.

Gwoli ścisłości należy zaznaczyć, że w Płocku znaczna część społeczności żydowskiej była szczerze przywiązana do polskości. O tym nastawieniu przesądzało wspólne z Polakami wielowiekowe zamieszkiwanie miasta, wspólne w przeszłości niedole historyczne, a także żywe kontakty gospodarcze, kulturalne, osobiste itd.

Pomimo znacznego rozbicia politycznego, społeczność żydowska w Płocku z zapałem odpowiedziała na apele Naczelnika Państwa i Rady Obrony Państwa, w których wzywano wszystkich obywateli do walki z wrogiem. Niewątpliwie i swoje znaczenie miało wezwanie Rady Naczelnej Zjednoczenia Polaków Wyznania Mojżeszowego Wszystkich Ziemi Polskich z 11 lipca 1920 r., wzywające wszystkich Żydów pod broń⁴⁴, a którego jak nam się wydaje nie należy przeceniać. O postawie płockich Żydów zdecydowały znacznie głębsze motywy. Zostały one przedstawione w odezwie Gminy Żydowskiej w Płocku, w której m.in. wzywano, aby "każdy kto silny i zdrowy stanął do walki z wrogiem, kto do broni nie zdolny, by z pracy społecznej i mienia złożył ofiarę na ołtarzu Ojczyzny"⁴⁵. Zatem właściwym motywem był patriotyzm.

W aktywizacji żydowskiej młodzieży w Płocku ważną rolę odegrał dyrektor tutejszego Humanistycznego Gimnazjum Żydowskiego Męskiego S. Helling. Na łamach "Kurierza Płockiego" zwrócił się on z apelem do uczącej się młodzieży żydowskiej o spełnienie "obywatelskiego obowiązku wobec Rzeczypospolitej". Zachęcał do nabywania "Pożyczki Odrodzenia", wspierania Czerwonego i Białego Krzyża. Młodzież klas wyższych gorąco zachęcał do wstępowania w szeregi armii czynnej lub pomocniczej⁴⁶. Apel ten podjęli jednomyślnie uczniowie klasy VII tegoż gimnazjum, którzy wraz z wychowawcą Henrykiem Osuchowskim postanowili w pełnym składzie wstąpić do armii⁴⁷. Masowy akces do armii zgłaszała młodzież pracująca. Znani płoccy fabrykanci J. Margulies i I. Sarna poprzez różne zabezpieczenia socjalne sami zachęcali swoich pracowników do zasilania szeregów wojska. Sarna, który był wówczas członkiem Rady Miejskiej w Płocku, zakupił nawet dla swych pracowników na ich własność "Pożyczkę Odrodzenia"⁴⁸. Jak widać, patriotyzm przewyciężył podziały.

b. Przygotowania obronne

Początkowo nikt w Płocku nie liczył się z możliwością zaatakowania miasta przez oddziały Armii Czerwonej. Powagę chwili uświadomiły płocczanom dopiero apele Naczelnika Państwa i Rady Obrony Państwa nawołujące do ostatecznej rozprawy z wrogiem. W tych dniach, z podobnym apelem skierowanym do Narodu zwrócił się Episkopat Polski, któremu przewodniczył ówczesny prymas Edmund kardynał Dalbor. W apelu tym padły m.in. znamienne słowa "Skorośmy się rwali do zastępów ochotniczych w 1831 i 1863 r. mimo, że nadziei zwycięstwa, po ludzku mówiąc, nie było, czy byśmy dzisiaj mieli skąpić naszej krwi Ojczyźnie już wolnej a tylko ciężko zagrożonej"⁴⁹. Sens tych nawoływań był dla wszystkich zrozumiały. Odpowiedzią była mobilizacja społeczna i polityczna mieszkańców Płocka, o

czym szeroko traktowano.

Dnia 15 lipca 1920 r. został ogłoszony na terenie Płocka stan wyjątkowy. Wprowadzono ograniczenie w zakresie organizacji wieców i manifestacji oraz zakaz swobodnego poruszania się po mieście po godzinie 23⁰⁰.⁵⁰

1 sierpnia 1920 r. Rada Gmin powiatu płockiego przyjęła rezolucję, w której wezwała obywateli do masowego wstępowania w szeregi armii. Wszystkich pozostałych natomiast, do świadczenia czynnej pomocy na rzecz wojska, poprzez wykonywanie określonych prac, a także wykupywanie "Pożyczki Odrodzenia"⁵¹.

W tym samym czasie Związek Obrony Ojczyzny - endecki, wezwał mieszkańców do sypania szańców pod Płockiem. Do prac tych zapraszano również "ochotniczek"⁵². Zaprowiantowaniem dla ochotników zajęła się Służba Narodowa Kobiet Polskich. Rozpoczęła ona na terenie Płocka i powiatu zbiórkę mięsa, jarzyn, ziemniaków, papierosów i mydła⁵³.

Dnia 20 sierpnia 1920 r. gubernator wojskowy m.st. Warszawy i przyległych powiatów gen. por. Franciszek Latinik wprowadził na podległym sobie terenie, w tym i na terenie powiatu płockiego stan oblężenia. Na mocy tej decyzji podporządkowano władze cywilne bezpośrednio dowódcom wojskowym, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Upoważniono też dowódców do wydawania indywidualnych nakazów rekwizycyjnych, a także do powoływania ludności do ponoszenia osobistych świadczeń na rzecz wojska. Wszyscy zostali zobowiązani do natychmiastowego wykonywania otrzymywanych poleceń. Bojkotowanie zarządzeń wojskowych było zagrożone bardzo surowymi karami, do kary śmierci włącznie⁵⁴.

Wprowadzenie stanu oblężenia dobitnie świadczyło, że nieprzyjaciel się zbliżał. W tej sytuacji biskup płocki Antoni Julian Nowowiejski wysłał do generała Latinika telegram, w którym prosił, ażeby władze wojskowe nie pozostawiły Płocka z prawej strony Wisły bez opieki zbrojnej. Biskup argumentował, że wielu płocczan w tym czasie służy w armii i nie może osobiście bronić własnych zagrod. Prosił również o zaoszczędzenie miastu niekoniecznych zniszczeń. Przedłożoną prośbę pozostawiono bez odpowiedzi⁵⁵. T. Świecki i F. Wybult przyznają, że dopiero po wystąpieniu biskupa płocczanie uświadomili sobie, w jak wielkim niebezpieczeństwie znalazło się ich rodzinne miasto⁵⁶.

Istnienie przeprawy mostowej na Wiśle w Płocku spowodowało, że stała się ona punktem tranzytowym dla dziesiątków tysięcy uchodźców, którzy w obawie przed bolszewikami porzucili swoje dotychczasowe siedliska. Wielu z nich wywędrowało z dalekiej mińszczyzny, wileńszczyzny, grodzieńszczyzny i innych rejonów. Maria Macieszyna podaje, że szczególne natężenie tego pełnego rozpacz i nędzy korowodu wystąpiło 8 sierpnia 1920 r. kiedy to Płock był dostawnie zapchany wozami, brykami, karetami, a także stadami pędzonego bydła, które w strasznym ścisku i upale masowo padało. "Od wczesnego ranka do późna w nocy szła ta zwarta rzeka. Płocczanie ostłupieli. Zapomniałam dodać, że ledwie nie pobiliśmy z oburzenia policji, uciekającej z Łomży. Przysięgali nam, że wstąpią do

wojska i odbiją Łomżę⁵⁷.

Do nurtu uciekinierów dołączyli i okoliczni ziemianie, którzy na zbawczy brzeg całymi rodzinami podążali z dobytkiem i inwentarzem. W wielu przypadkach zabranie dobytku uniemożliwiła im służba folwarczna⁵⁸, wyraźnie zgorziona, że została pozostawiona własnemu losowi.

Wiść o pojawieniu się podjazdu sowieckiego w Ciechanowie, a także rozsiewane głównie przez Tatarów fałszywe informacje o pojawieniu się oddziałów nieprzyjacielskich w Płońsku i pod Bielskiem, wywołały w mieście autentyczną panikę, która mogła okazać się bardzo groźną w skutkach. Przeciwdziałając tym nastrojom, były przewodniczący Rady Miejskiej w Płocku mecenas Stefan Baliński, redaktor Wacław Kryński z Warszawy oraz Tadeusz Świecki zwołali 9 sierpnia 1920 r. przed kościołem garnizonowym w tej sprawie wiec. Starali się na nim uspokoić mieszkańców. W rezultacie, uczestnicy wiecu zobowiązali się nie opuszczać Płocka i bronić się w nim do ostatka. M. Macieszyna sarkastycznie to skomentowała "Pewno te kobiety i dzieci gołemi rękoma. Jednak nie trzeba tracić nadziei!"⁵⁹

Zastanawiając się nad przyczynami paniki, Macieszyna nie wykluczyła wpływu agitatorów sowieckich, których wielu znajdowało się między uciekinierami. Nie wykluczała szerzenia defetyzmu i przez miejscowych komunistów. Ale też nie przyczyniała płocczanom męstwa postawa wielu naszych żołnierzy, którzy jako ludzie prezentowali dość niskie morale. 10 sierpnia 1920 r. za rabunki i kradzieże dokonane na terenie Płocka, rozstrzelano kilku Tatarów, a kilku skazano na ciężkie więzienie⁶⁰. "Kurier Płocki" nie potwierdził tych informacji.

Wielu płocczan w dalszym ciągu opuszczało miasto. Irytowało to bardzo współpracującego z dowództwem polskim francuskiego oficera kapitana Alberta de Bure, który był odpowiedzialny za ufortyfikowanie Płocka. Zgorzony tym haniebnym popłochem powiedział: "Ja Waszą Wisłę więcej kocham, nie bronicie jej wcale. Należałoby z 3 uciekinierom palnąć w łeb i wstrzymać od razu tę nawalę"⁶¹.

Od 11 sierpnia 1920 r. służbę wartowniczą w nocy zaczęła pełnić Straż Obywatelska, wzmocniona funkcjonariuszami policji. "Kurier Płocki" w numerze 186 z 12 sierpnia podkreślał odpowiedzialną postawę policji płockiej w dniach paniki. Nie sprecyzował jednak, na czym ona polegała.

Zachowanie mieszkańców i ich nastroje nie uległy jednak poprawie. Sprawa była bardzo poważna. Dnia 13 sierpnia 1920 r., cały Płock na polecenie władz wojskowych został oplakatowany. Tą drogą upowszechniono zapewnienie władz, które w ich imieniu podpisał kpt. de Bure, że "Płock i prawy brzeg będzie broniony"⁶².

Dnia 15 sierpnia 1920 r. władze wojskowe wydały rozkaz, aby wszyscy mężczyźni w wieku od 17 do 40 lat z terenu Płocka i powiatu płockiego stawili się do poboru w Powiatowej Komendzie Uzupelnień w Ciechomicach, na lewym brzegu Wisły. Obowiązek nie dotyczył jedynie osób zatrudnionych w instytucjach społecznych i użyteczności publicznej⁶³. Do pobliskiego Gostynina rozpoczęto ewakuować urzędy administracji

publicznej, instytucje cywilne, banki itp.⁶⁴

Piękny przykład postawy obywatelskiej dał biskup płocki A.J. Nowowiejski. Nie tylko, że zadeklarował pozostanie wraz z wiernymi w zagrożonym mieście do końca, lecz również dał polecenie, ażeby wszyscy bez wyjątku proboszczowie trwali na swoich placówkach parafialnych⁶⁵. Od 15 sierpnia 1920 r. w Bazylice katedralnej w Płocku od godziny 5⁰⁰ rano rozpoczęto nabożeństwa suplikacyjne. Płock w skupieniu czekał na swoje przeznaczenie⁶⁶.

Nie wiemy, kiedy rozpoczęto prace związane z ufortyfikowaniem Płocka. Trwały one niemalże do ostatniej chwili, tj. do momentu konfrontacji z wojskami sowieckimi. Autorem projektu umocnień, tak w Płocku jak i wokół zabudowy miasta, był kpt. inż. de Bure, który uchodził za znawcę problematyki.

Linia obrony na terenach przyległych do Płocka, była oddalona od niego na odległość 1-1,5 km. Długość jej wynosiła 6 km, co przy szczupłości sił polskich, stanowiło jej wadę. Prawe skrzydło zaczynało się nad Wisłą na brzegu wąwozu /1 km od miasta/, po czym okopy przebiegały przecinając ul. Wyszogrodzką, przebiegały przez prochownię, dalej biegly wzdłuż wzgórza 106,5, przecinały szosę Płock - Bielsk, w odległości 2 km od cmentarza żydowskiego i następnie północnymi i zachodnimi stokami płaskowyżu płockiego skręcały ku Wiśle, równoległe z wąwozem zachodnim. Na prawym skrzydle zbudowano pozycję ryglową między ulicą Wyszogrodzką i Wisłą. Pozycja ta składała się z jednej linii okopu z podwójną siecią drutów kolczastych na południowym zachodzie. Rowy strzeleckie były niemaskowane, a w części północno-zachodniej, wykonano je do połowy głębokości. Wszystkie drogi zamknięto tzw. kołkami hiszpańskimi. Rowy łącznikowe rozpoczęto wykopywać w kilku miejscach, najbardziej narażonych na ogień wroga, jednakże nie wiemy, czy je ukończono. Według Ryszarda Juszkiewicza koncepcja obrony spotkała się z krytyką uczestnika bitwy płockiej ppłk. Zygmunta Bohusza-Szyszki, późniejszego generała, którego losy związane były z II Korpusem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Zarzucał on, że umocnienia nie uwzględniały warunków terenowych, były prawie odsonięte i na skrzydłach posiadały tuż przed frontem głębokie wąwozy, nie zabezpieczone przez ustalony plan ognia cekemów i artylerii⁶⁷. Przebieg działań, potwierdził słuszność tej oceny.

Za drugą linię obrony można uważać szereg barykad z zasiekami z drutu kolczastego, zlokalizowanych na skraju miasta, zamykających wyloty ulic i dróg oraz ważniejsze skrzyżowania wewnątrz miasta⁶⁸. Sprawa umocnień, o których mówimy, nie jest do końca tak oczywista. Tadeusz Chrostowski w swojej popularnej pracy poświęconej obronie Płocka w 1920 r. zamieścił fotokopię planu rozmieszczenia w Płocku barykad, który został opublikowany w "Tygodniku Ilustrowanym" w numerze 39 z 1920 r. Z planu wynika, iż na terenie miasta miało być wzniesionych, jak nazywano, 12 redut z zasiekami i 22 bardziej prymitywnych, bez zasieków⁶⁹. Poczynione przez nas szczegółowe badania przebiegu bitwy na terenie miasta, w żadnej mierze nie

potwierdzają występowania aż tylu wspomnianych umocnień. Plan bowiem ilustruje sytuację, która zaistniała, względnie miała zaistnieć już po bitwie. Do tego tematu jeszcze powrócimy. Natomiast biskup Nowowiejski, który nie wchodził w szczegóły, ograniczył się do stwierdzenia, że na terenie miasta wzniesiono 3 linie barykad⁷⁰.

Trzecia linia obrony znajdowała się na lewym brzegu Wisły. Stanowiły ją okopy, które biegły wzdłuż wału ochronnego, tuż przy rzece. Obydwa wyloty mostu zostały zabezpieczone grubymi wałami ziemnymi. R. Juszkiewicz podaje, że most nie był podminowany, jako że nie przewidywano zniszczenia tego ważnego łącznika komunikacyjnego⁷¹. Jednak z zachowanej relacji Janiny Landsberg-Śmieciuszewskiej wynika, że liczone się z koniecznością wysadzenia mostu i dlatego został podminowany⁷².

Cały ciężar związany z fortyfikowaniem Płocka z za-

pleczem, scedowano na mieszkańców, przy czym należy podkreślić, że prace ziemne wykonywano głównie rękoma tutejszych kobiet. Niezależnie od obowiązujących rygorów związanych ze stanem oblężenia, ludność i polska i żydowska bardzo chętnie garnęła się do tych prac. Dochodziło do przypadków samoorganizacji ludności w grupy robocze, aby przyspieszyć stan robót. Zapał ostudzały postawy żołnierzy, którzy najpewniej nie wierzyli w możliwość zaatakowania Płocka. Bardzo wymowna jest na ten temat relacja aktywnej uczestniczki tych wydarzeń Marii Macieszyny: "Gdyśmy kopali rowy i zachęcały pracujących z nami żołnierzy do energicznej pracy, odpowiadali wszyscy energicznie: kopujemy, ale te rowy nie będą potrzebne. A czy Bolszewicy przyjdą... Porucznik, który ma dozorować, też się również sceptycznie odnosi do rowów. Tylko ludność kopie z energią i zapałem, aż żołnierze się dziwią"⁷³.

PRZYPISY:

¹ A. Grzymała-Siedlecki, Obroncy Płocka, "Kurier Płocki" 1920, nr 210, s. 2-3; Tenże, Drugi Lwów, "Kurier Płocki" 1920, nr 211, s. 1-2.

² J. Chojnacki, Ze statystyki miasta, [w:] Dzieje Płocka. Płock 1978, s. 575.

³ Archiwum Państwowe w Płocku /dalej: APP/ Akta Miasta Płocka /dalej: AMP/ sygn. 21.505 Zakłady użyteczności publicznej i przedsiębiorstwa miejskie. b.p.

⁴ P. Wróbel, Zarys dziejów Żydów na ziemiach polskich w latach 1880-1918. Warszawa 1991, s. 94-96; S. Grinszpan, Żydzi w Płocku. Nowy Jork 1960 /tłum. z języka jidisz i hebrajskiego A. Pakentregera /, oprawiony maszynopis w Bibliotece im. Zielińskich TNP, s. 131-150.

⁵ Tamże.

⁶ B. Dymek, Lata rewolucyjnego wrzenia, [w:] Dzieje Płocka... op. cit., s. 396-397.

⁷ M. Kacprzak, Wieś płocka. Warunki bytowania. Warszawa 1937, s. 32-35, 49.

⁸ J. Stefański, Płock od A do Z w tysiącletnich dziejach. Płock 1995, s. 397-398.

⁹ TNP rkps. 535. Materiały do działalności społecznej i narodowej Marceliny Rościszewskiej 1917-1942 k. 15-16v; 71-72; T. Świecki i F. Wybult, Mazowsze płockie w czasach wojny i powstania państwa polskiego. Toruń 1932, s. 330-332.

¹⁰ TNP rkps. 535. Materiały do działalności..., k. 71.

¹¹ "Kurier Płocki" 1920, nr 155, s. 1; nr 156, s. 1.

¹² W. Kuszy, Walki klasowe na wsi polskiej 1918-1919. Materiały źródłowe. Warszawa 1968, s. 82-119.

¹³ Kulisy tej sprawy wyjaśnił sam T. Świecki w artykule pt. "Wyjaśnienie w sprawie Zw. Ob. Ojczyzny". Wynika z niego, że Świecki reaktywował działalność założonej m.in. przez siebie organizacji, występującej pod tą właśnie nazwą, która była zalegalizowana przez MSW jeszcze w maju 1919 r. Oznacza to, że Związek ten nie miał nic wspólnego ze Związkami Obrony Ojczyzny, które były tworzone dla celów doraźnych, na podstawie ogólnej delegacji udzielonej przez gen. Hallera. Powoływanie się Świeckiego na tę delegację było najwykolejszym kłamstwem ponieważ ona nie dotyczyła organizacji już istniejących. I tu tkwi przyczyna odmowy współpracy działaczy PPS ze Świeckim. Najprawdopodobniej na tym właśnie tle nastąpić musiała rezygnacja z funkcji prezesa Związku przez A. Macieszę, który następnie, jako ochotnik, wstąpił do wojska. PPS natomiast utworzyła własny Związek. Z opresji wybrał Świeckiego T. Sułowski, który na mocy delegacji hal-

lerowskiej założył "Obywatelski Komitet Obrony Państwa Powiatu Płockiego". Do tej organizacji przystąpił Związek Świeckiego. Postępek Świeckiego należy uznać za wysoce naganne, ponieważ uniemożliwił skonsolidowanie się społeczeństwa w chwili śmiertelnego zagrożenia. T. Świecki, Wyjaśnienie w sprawie Zw. Ob. Ojczyzny, "Kurier Płocki" 1920, nr 220, s. 2.

¹⁴ "Kurier Płocki" 1920, nr 154, s. 3.

¹⁵ Tamże, nr 157, s. 3.

¹⁶ Tamże, nr 58, s. 4.

¹⁷ Tamże, nr 60, s. 3.

¹⁸ Z dotychczasowej działalności Związku Obrony Ojczyzny w Płocku. "Kurier Płocki" 1920, nr 70, s. 3.

¹⁹ T. Świecki, F. Wybult, Mazowsze płockie..., s. 337-338.

²⁰ Tamże, s. 337; "Kurier Płocki" 1920, nr 172, s. 3.

²¹ Tamże.

²² Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa na powiat płocki, [w:] Obrona państwa w 1920 r. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państw. Warszawa 1923, s. 272-283.

²³ Tamże, s. 273-274; T. Świecki, F. Wybult, Mazowsze płockie..., s. 332-335.

²⁴ Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Obrony..., s. 279-281.

²⁵ Tamże, s. 280-281.

²⁶ T. Świecki, F. Wybult, Mazowsze płockie..., s. 196-199.

²⁷ Tamże; "Kurier Płocki" 1920, nr 182, s. 4; nr 217, s. 3.

²⁸ TNP sygn. 235 Z. Kozanecki, Wiek walki o dwie wolności, Cz. II Wojna /1914-1920/ - maszynopis, s. 82-86.

²⁹ T. Świecki, F. Wybult, Mazowsze płockie..., s. 308-313, 333; "Kurier Płocki" 1920, nr 156, s. 3.

³⁰ TNP sygn. 235 Z. Kozanecki, Wiek walki..., s. 84, 111-113, 208, "Kurier Płocki" 1920 nr 156, s. 3.

³¹ Tamże, s. 112.

³² TNP sygn. 259 Protokoły posiedzeń Rady Miejskiej miasta Płocka od 21 IV-23 XII 1920 /dalej: PRMP/, Protokół z 2 VIII 1920, k. 76.

³³ Tamże, Protokół z 10 VII 1920, k. 59v.

³⁴ Tamże, Protokół z 12 VII 1920, k. 68.

³⁵ "Kurier Płocki" 1920, nr 174, s. 3.

³⁶ Tamże, nr 174, s. 3.

³⁷ T. Świecki, F. Wybult, Mazowsze płockie..., s. 352.

³⁸ Tamże, s. 353-354.

³⁹ Tamże, s. 352; B. Dymek, Lata rewolucyjnego wrzenia...

s. 408; "Kurier Płocki" 1920, nr 170, s. 3-4.

⁴⁰ TNP rkps 633 M. Macieszyna, Relacje o wejściu wojsk bolszewickich. Relacja Leonii Przybyszewskiej k. 8; K. Maj, Pałucki Marian, "Polski Słownik Biograficzny" 1980, T. 25, s. 52-53.

⁴¹ J. Szczepański, Wojna 1920 na Mazowszu i Podlasiu. Warszawa-Pułtusk 1995, s. 105.

⁴² Tamże, s. 106; "Kurier Płocki" 1920, nr 170, s. 3-4.

⁴³ J. Szczepański, Wojna 1920..., s. 104.

⁴⁴ T. Świecki, F. Wybult, Mazowsze płockie..., s. 336-337.

⁴⁵ "Kurier Płocki" 1920, nr 167, s. 3.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ T. Świecki, F. Wybult, Mazowsze płockie..., s. 336-337; Stefański J., Dzieje Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku 1870-1977. Warszawa 1986.

⁴⁹ List pasterski biskupów polskich do Narodu, "Kurier Płocki" 1920, nr 158, s. 1.

⁵⁰ "Kurier Płocki" 1920, nr 166, s. 3.

⁵¹ Tamże, nr 179, s. 3-4.

⁵² Tamże, s. 4.

⁵³ Tamże, nr 181, s. 3.

⁵⁴ Tamże, nr 185, s. 3.

⁵⁵ A.J. Nowowiejski, Płock - Monografia historyczna. wyd. II, Płock 1931, s. 169.

⁵⁶ T. Świecki, F. Wybult, Mazowsze płockie..., s. 355.

⁵⁷ TNP rkps 403 Korespondencja Aleksandra Macieszyna lit. A - M 1904-1945 /KAM/, List M. Macieszyny z 11 VIII 1920,

k. 117-117v.

⁵⁸ Tamże, k. 176v.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ TNP rkps 403 KAM List M. Macieszyny z 10 VIII 1920, k. 119v.

⁶¹ TNP rkps 403 KAM List M. Macieszyny z 11 VIII 1920, k. 120.

⁶² "Kurier Płocki" 1920, nr 186, s. 3; nr 189, s. 2.

⁶³ Sprawozdanie Obywatelskiego Komitetu Obrony..., s. 275.275.

⁶⁴ K. Modliński, O pomoc dla Płocka, "Kurier Płocki" 1920, nr 206, s. 1.

⁶⁵ A.J. Nowowiejski, Płock - Monografia..., s. 169.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ R. Juszkiewicz, Obrona Płocka, "Kronika Warszawy" 1995, nr 2, s. 9.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ T. Chrostowski, Obrona Płock 1920, T. 2. Płock 1990, s. 13 /vide zał. fotokopię fortyfikacji Płocka na końcu opracowania/.

⁷⁰ A.J. Nowowiejski, Płock - Monografia..., s. 169.

⁷¹ R. Juszkiewicz, Obrona Płocka..., s. 49.

⁷² TNP rkps 634 J. Landsberg-Śmieciuszewska, Wyciąg z dziennika z chwili nadejścia bolszewików na Płock, s. 7v-8; Tamże, rkps 633 M. Macieszyna, Relacje..., Relacja prof. Rutskiego s. 22.

⁷³ TNP sygn. 403 KAM List M. Macieszyny z 14 VIII 1920, k. 123.